

piątek, 17.09.2021

Wakacje z Panem Bogiem

Wyjątkowość tych dni i piękno odwiedzonych przez dzieci miejsc, doskonale opisała pani Marysia Kolasa w wrześniowym numerze Reginy:

Błękit nieba, lazur morza, słońce oświetlające swym blaskiem soczystą zielenią trawy. Czy można sobie wymarzyć piękniejsze widoki? Można i trzeba na własne oczy zobaczyć faunę i florę Chorwacji, a do tego przeżyć wakacje z Bogiem. 21 lipca grupa młodych ludzi wraz z opiekunami wyruszyła w stronę słońca. Kilkunastogodzinna autokarowa podróż minęła bardzo szybko. Za oknem autobusu obserwowaliśmy coraz piękniejszy, zróżnicowany krajobraz. Około godziny 15.00 dotarliśmy do Drvenika, malowniczej wsi nadmorskiej położonej na Riwierze Makarskiej. Z jednej strony olbrzymia góra Biokovo, szczytem sięgająca błękitnego nieba. Z drugiej – lazurowy Adriatyk rozbijający swoje fale o Półwysep Peljesac.

Szybko zakwaterowaliśmy się w hotelu i biegiem udaliśmy się na spotkanie z uroczą plażą. Pierwsza nieśmiata kąpiel, pierwsze zdjęcia, pierwszy zachwyt. Pierwszy, gdyż kolejne dni zachwyciły i zaskakiwały nas jeszcze bardziej swoimi widokami. Podczas ośmiu dni pobytu odwiedziliśmy i zachwyciliśmy się wieloma miejscami, które chciałabym przybliżyć czytelnikom Reginy.

Najpierw Vepric, sanktuarium maryjne, wzorowane na Sanktuarium Matki Bożej z Lourdes, zlokalizowane na zboczu góry Biokovo. Przy wejściu powitała nas figura Archanioła Gabriela, potem zobaczyliśmy grotę z figurą Matki Bożej z Lourdes i kamienny ołtarz. W tym niezwykłym świętym miejscu uczestniczyliśmy we mszy św. Czas udać się w dalszą podróż do Trogiru, historycznego i architektonicznego klejnotu Chorwacji. Oczywiście przepyszne lody, zachwyt miastem i powrót do Drvenika. Jeszcze nie ochłonęliśmy, a już następna perła - rejs łodziami po Neretwie. Wokół morze trzciny, spośród których co chwila wzbijały się w górę najprzeróżniejsze ptaki. Płynęliśmy, mijając tysiące białych nenufarów. Królowała cisza, zagłuszana jedynie naszym śpiewem. Dopłynęliśmy do tawerny - restauracji pośród drzew i trzciny, gdzie czekał na nas obfity poczęstunek z ryb morskich, rzecznych i innych różnorodnych owoców morza. Uczta rozpoczęła się od błogosławieństwa olbrzymich bochenków chleba, które pojawiły się na drewnianych stołach. Biesiadzie towarzyszyły tańce przy przepięknej bałkańskiej oprawie muzycznej.

Kolejna atrakcja to Cetina, jedna z najpiękniejszych chorwackich rzek. Przeźroczysta woda otoczona bujną zielenią z kilkoma pięknymi wysepkami, ozdobionymi kaskadami i wodospadami. Pilot wyjaśnił nam, jak kierować pontonem: „Wiosłuj lewo”, „Wiosłuj prawo” i oczywiście tylko dla wtajemniczonych: „Bomba”! W połowie trasy wysiadamy z pontonów, spływ ze względów bezpieczeństwa (wysokie wodospady), kontynuuje sam pilot. Pieszko pokonujemy górską ścieżką kilkanaście metrów. Ponownie zajmujemy miejsce w pontonach i kontynuujemy spływ. Kolejna atrakcja - kąpiel w orzeźwiającej wodzie Cetiny.

Hvar – wyspa słońca i lawendy. Niepowtarzalna i jedyna w swoim rodzaju, na którą dopłynęliśmy kursowym promem Jadrolinija. Kąpiel w morzu, drobne zakupy tradycyjnych pamiątek i fish picnic. Wsiadliśmy do łodzi rybackiej, a tam kolejna uczta. Tym razem czeka na nas pstrąg, którym częstowaliśmy wścibskie mewy zaglądające w okna statku. I znów tańce, śpiew i radość.

Oczywiście nie sposób pominąć czasu spędzonego w Drveniku. Może tym razem, krótko i zwięźle: dyskoteki, plażowanie, kąpiel w morzu, godzinne spacerki brzegiem morza, wizyty i pokojowe rozmowy. Wakacje z Bogiem, a więc nie mogliśmy zapomnieć o



modlitwie i codziennej mszy św. Kościół nie był nam potrzebny, aby chwalić Pana. Ks. Łukasz odprawiał mszę św. w najpiękniejszym kościele. Sufit to niebo, ściany stanowiły pachnące palmy. Naszym śpiewom przygrywały cykady.

29 lipca wróciliśmy do Ryczowa. Wszyscy uczestnicy i opiekunowie będziemy długo pamiętać ten niezapomniany czas na chorwackiej ziemi. Jesteśmy zgodni: świat jest piękny!